

Jak nauczyć dziecko oszczędzać?

Jak nauczyć dziecko oszczędzać? Dobre pytanie co? Poruszając ten temat od razu się przyznam, że jest to dla mnie bardzo trudne! Przykład powinien iść z góry a gdyby nie moja żona to prawdopodobnie nic nigdy byśmy nie zaoszczędzili. Bo ja ile bym miał to bym lekką wszystko wydał.

Jak już wspomniałem przykład powinien iść z góry to dzisiaj wam [Tata sam w domu](#) opíše jak można tego dokonać.

Jadąc na zakupy róbmy listę zakupów – uczy się oszczędzać!

Tak! Zanim pojedziecie do marketu zróbcie przegląd lodówki, łazienki, innych schowków i napiszcie czego Wam brakuje, co się skończyło. Kupując na chybił trafił na bank kupicie produkty, których nie potrzebujecie. To znaczy takie, które jeszcze są lub takich których naprawdę nie potrzebujecie. Tak zwane “przydasie” potrafią nam zrujnować budżet. Najedz się! Nie jedź na zakupy na głodnego! Te wszystkie smakołyki zahipnotyzują cię! Wydasz kasę!

W ten sposób pokazujemy dziecku, że kupując rzeczy z listy zakupów nie wrzucamy do koszyka rzeczy, które są nam zbędne, niepotrzebne. Gdy jesteśmy już na zakupach i dokonujemy zakupów to róbmy to z głową!

Nie łapcie się na czołowe regały z promocjami! Może się okazać, że to co jest w danym dniu w promocji, tak naprawdę jest droższe do produktów innego producenta.

- porównuj ceny innych producentów
- sprawdzaj czy opakowania mają taką samą wagę
- sprawdź, cenę za kilogram / litr a nie za opakowanie!

Często na tym polegamy.

- nie kupuj pierdół przy kasie, to są pułapki

Często duże markety, dyskonty wypuszczają na rynek produkty logowane własną marką. Sprawdzajcie na opakowaniu kto dla nich produkuje dany produkt. Jeżeli jest tylko informacja wyprodukowany dla... Szukajcie w internecie. Takie produkty są często tańsze od kilkunastu groszy do kilku złotych za sztukę.

Opisałem pierwszy krok, jak uczyć dzieci dobrych nawyków.

Co można wykorzystać jeszcze raz?

Tato, kupisz nam ryzę papieru? Takk! Spoko! Pada odpowiedź. Okazuje się, że dzieci malują rysują, połowę kartki i potem w kosz. Ołówek, kredka do połowy zużyta i kosz. Uczmy dzieciaki aby takie kartki odwracały i malowały, rysowały na nich z drugiej strony. Jest wiele przykładów nie tylko papier i ołówki...

Oszczędzanie jedzenia

Nela często, nagryza jakiś owoc i zostawia. taki owoc się psuje i jest do wyrzucenia. Taki owoc możemy pokroić w ćwiartki, kosteczkę i schować do lodówki. Możemy je zjeść później lub nawet ugotować z nich kompot. U nas jest jeszcze dodatkowo możemy dać do zjedzenia świnką morskim. mamy dwie □

To niby nic ale każdy taki drobiazg potrafi nam zaoszczędzić pieniądze. Prawda? Zwracacie na to uwagę?

Uczymy oszczędzać dziecko pieniądze

Od kiedy Lena uczęszcza do szkoły podstawowej chciałem aby i ona miała swoje pieniądze. Nie chcę aby to były duże pieniądze. Chcę aby nauczyła się ich wartości. Aby miała świadomość co ile kosztuje. To bardzo ważny aspekt. Od tego powinniśmy zacząć.

Kilka dni temu kiedy rano ją szykowałem do szkoły zauważyłem, że ma małego kobiecego fozzka! Zapytałem ją o co chodzi?

No bo tato! Ja wstaję o siódmej rano tak jak Ty! Mama jedzie do pracy, Ty idziesz do pracy a ja do szkoły!

No Leno, to oczywiste, ale do brzegu o co Tobie chodzi?

No bo Wy macie z tego kasę! A ja nie!

W pierwszej chwili chciałem się roześmiać ale wytrzymałem. Dało mi to do myślenia. Odprowadzając ją do szkoły postanowiłem, że podpowiem jej w jaki sposób może zaoszczędzić pieniądze. Jak postępować aby odkładać, oszczędzać.

Zapytałem: Leno w środy jeździsz na basen. Mama daje Tobie 5 złotych na ciacho, hot doga. A gdybym dawał Tobie więcej śniadanka do szkoły? Dorzucał dodatkowo jogurt i wkładał łyżeczkę to być nie musiała kupować nic na basenie?

Po chwili odpowiedziała, spróbuję...

Wieczorem, zapytałem:

Jak Lena, udało się Tobie zaoszczędzić dzisiaj pieniążki?

Tak! Mam te 5 złotych, które mama mi dała!

W nagrodę dałem jej drugie 5 złotych. Uśmiech jaki miała na twarzy był warty wszystkich pieniędzy jakie miałem przy sobie! Nie chcę abym był odebrany źle! Nie chcę abyście myśleli, że ośmioletnie dziecko jest "karmione kasą".

Nie! Chciałem jej dać kopa motywującego.

Dodatkowo, wspólnie ustaliliśmy, że będzie miała pewne obowiązki. Codziennie rano przed wyjściem do szkoły będzie odsłaniać swoje okna, uchylała je, ścieliła łóżko, szykowała plecak w zapakowania jej śniadania, sprawdzała czy jej świnki morskie miały w pojemnikach picie i jedzenie oraz by od razu po wyjściu ze swojego pokoju poszła do łazienki się umyć. Gdy przez cały tydzień (pn – pt) będzie wykonywała te obowiązki wzorowo to dostanie ode mnie 10 zł, które będzie mogła wrzucić do skarbonki.

Często bywało tak, że po kilka razy musiałem jej przypominać

co ma zrobić. Jestem nerwusem i szybko się irytuję. Więc jeżeli powtarzam coś codziennie po kilka razy to potrafi mnie to wyprowadzić z równowagi.

Uświadamianie dziecka o wartości pieniądza.

Rozmowa dużo daje. Tłumacząc jej ile może pieniędzy odłożyć tygodniowo, miesięcznie i w skali roku zauważyłem, że aż jej się oko zaświeciło. Jak to zrobiliśmy? Przekładaliśmy zbierane kwoty na przedmioty jakie może za to kupić.

Sam sobie uświadomiłem, że jest w stanie odłożyć w ciągu roku ponad 500zł! To naprawdę duża kwota dla ośmioletniej dziewczynki.

Jestem świadomy, że niektórzy zarabiają kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie i dla nich żadna kwota nie gra roli, kupią dziecku wszystko czego zapragnie, spełni jej każdą zachciankę.

Nie oto mi chodzi w tym wpisie, bo staram się aby nic moim córkom nie brakowało.

Pragnę ich nauczyć oszczędności. Nie tylko pieniędzy ale i również innych rzeczy.

Lena uczy się oszczędzać oraz uczy się odpowiedzialności.

To jest najważniejsze.

Co prawda Lena zaoszczędzone pieniądze odkłada do skarpety ale może przyjdzie taki czas, że otworzymy dla niej w banku konto oszczędnościowe.

Zobaczmy □